

JAK W RAJU, A TROCHĘ SMUTNO

Zawitać do „Agro-Zacisza” w Rojowie, to - zachowując wszelkie proporcje - niemal znaleźć się w raju. Cóż z tego, skoro w dobie panującej wciąż epidemii nawet ten raj wygląda trochę smutno. Koronawirus kładzie się cieniem nie tylko na działalności dużych przedsiębiorstw, sieje spustoszenie również w gospodarstwach agroturystycznych. Jednym z takich gospodarstw jest „AGRO-ZACISZE” prowadzone przez Wiesławę i Grzegorza Jończaków.

- Gdy zaczęto mówić o epidemii, wprowadzono zakazy, najpierw był strach i lęk o zdrowie nas wszystkich, potem zaczęliśmy się zastanawiać, jak będziemy dalej żyć, co z działalnością agroturystyczną, ale byłam dobrej myśli - mówi p. Wiesława. - Optymistycznie zakładałam, że to nie potrwa długo, lecz kiedy ten czas się wydłużył, przybywa tygodni, sytuacja zaczyna nas przytłaczać. Są ZUS-y, wypłaty pracowników... Wystosowaliśmy pismo o przesunięcie opłat, złożyliśmy też wnioski na pożyczkę do 5 tys. zł na firmę, zamierzamy wystąpić o dotację dla pracownika. Na razie nie otrzymaliśmy odpowiedzi, ale liczę, że będziemy mogli skorzystać z tarczy antykrzysowej.

- Za dużo jest tej biurokracji - włącza się do rozmowy p. Grzegorz - kartka przykryta kartką. Mamy dużo własnych produktów i one muszą być udokumentowane, opisane w najdrobniejszych szczegółach. Na co to komu? Najpierw były zachęty do tworzenia agroturystyki, a teraz toniemy w papierach, nawet kuchnię i korytarz opodatkowują.

Zwykle w „Agro-Zaciszu” bywa gwarno - mnóstwo gości, bawiące się dzieci... Teraz jest tu pusto, to napawa smutkiem. Właściciele przytłacza też fakt, że ludzie rezygnują z zaplanowanych imprez, pobytów. Nie może być inaczej, skoro na razie to nawet nie wolno organizować takich spotkań. Cóż, wpłacone zaliczki trzeba oddać.

- Przez cały maj miały odbywać się tu imprezy pierwszokomunijne - Materiał informacyjny

nie będzie ich, choć z komuniami jest trochę inaczej, zostały przekładane na inne terminy - informuje p. Wiesława. - Najwcześniejsza ma się odbyć 14 sierpnia, reszta planowana jest na wrzesień.

Najgorzej jest z weselami. Pod koniec maja miało być wesele, a będzie tylko skromna uczta, bo wesele nowożeńcy przekładają na przyszły rok. Część rodziny jest na granicy, więc gdyby przyjechali, musieliby odbyć kwarantannę. Tymczasem na obrączkach wygra wero-wana została data. Będzie więc ślub cywilny z tą datą, a ślub kościelny z weselem w przyszłym roku. Miało też być sporo osiemnastek, ale młodzież również rezygnuje, wielu potencjalnych uczestników tych imprez nie chce przyjąć, bojąc się o zdrowie.

Od tygodnia można już udostępnić miejsca hotelowe. Mamy ich kilkanaście, część z nich jest zajęta przez pracowników jednej z firm.

Najbardziej „martwy sezon” widać na pustej sali bankietowej. Została rozbudowana dopiero kilka lat temu, teraz można tu urządzać duże imprezy, wesela... Stoły przykryte obrusami, równo ustawione krzesła stoją, czekają.

- Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że się coś dzieje, a przede wszystkim do pracy - mówi p. Wiesława - nagle wszystko się skończyło...

Ale agroturystyka to przede wszystkim przyroda. Na szczęście rozkwitonych klombów i kwitną-

cych drzew epidemia nie powstrzymała. Choć mamy najpiękniejszy miesiąc - maj - nie ma komu cieszyć się dobrodziejstwami przyrody, jedynie Kacperek i Mikołaj - wnu-



kowe właściciele, pełnymi garściami czerpią z uroków wiosny. Pomagają też babci, zbierając jajka i zrywając trawę dla królików.

- Mamy własne warzywa, jest przygotowany duży ogród i teraz pozostajemy z dylematem - co z tym będzie? Czy wykorzystamy to, co posialiśmy? Lubimy zdrową kuchnię. Takich ogórków, jak sama wyhoduję, nigdzie nie dostanę, szynki i wędliny własnego wyrobu... Nie wiemy, jak to dalej będzie, ale robimy swoje. Przez te dwa miesiące odnowiliśmy część pomieszczeń, zrobiliśmy gruntowne porządki. Czekamy na poluzowanie przepisów i na to, że lęk o zdrowie będzie się zmniejszać. Gdzieś słyszałam, że od 18 maja można organizować imprezy do 50 osób.



To już pozwoliłoby skorzystać nam z tego lata. Tu nie chodzi tylko o nas. W takiej sytuacji jest wielu innych prowadzących agroturystykę, właściciele restauracji. Jak to potrwa zaczęła zamykać swoją działalność, będzie wielkie bezrobocie. „Agro-Zacisze” to od wielu lat także zakątek filmowców. Miłośnicy serialu „Pierwsza miłość” znają to miejsce, a przede wszystkim dom sołtysa, pełniący w filmie niepoślednią rolę. Cóż, filmowcy też przestali tu

zaglądać. Pani Wiesława tęskni nie tylko za nimi, tęskni za wszystkimi gośćmi. Rozumie ludzi, potrafi ich słuchać i z nimi rozmawiać.

- Nie można być aroganckim, trzeba wysłuchać każdego gościa - mówi. - Myślę, że po tym wszystkim, kiedy epidemia już ustanie, wiele się w świecie zmieni. Może też zmieniać się ludzie?

K. Juszcak



Sprawdź wiarygodne źródła: www.gov.pl/koronawirus Bezpłatna infolinia 24/7: **800 190 590**

Zastłoń usta i nos

Rób to właściwie!
Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszki, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zastaniaj zarówno usta, jak i nos - nie noś maseczki na brodzie.

- ### Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?
- W galerii handlowej, sklepie, na targu a także w innych punktach usługowych
 - Na ulicy gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodze
 - W miejscach publicznych np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku
 - W pracy gdy obsługuję osoby z zewnątrz (np. klientów)
 - W komunikacji zbiorowej np. w autobusie, tramwaju, metrze, w prywatnym busie
 - W samochodzie osobowym gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?

Przed nałożeniem ochrony umyj ręce. Zakryj usta i nos. Upewnij się, że maska nie odstaje od twarzy.

Gdy odstawiasz nos lubnosisz maseczkę na brodzie, ochrona nie jest skuteczna. A Ty możesz zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!

- Właściwie zastaniaj usta i nos.
- Często i dokładnie myj ręce.
- Zachowaj 2-metrową odległość od innych.

Uwaga!
Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.